

HLEBOWICZ Henryk
Stanisław Krasucki

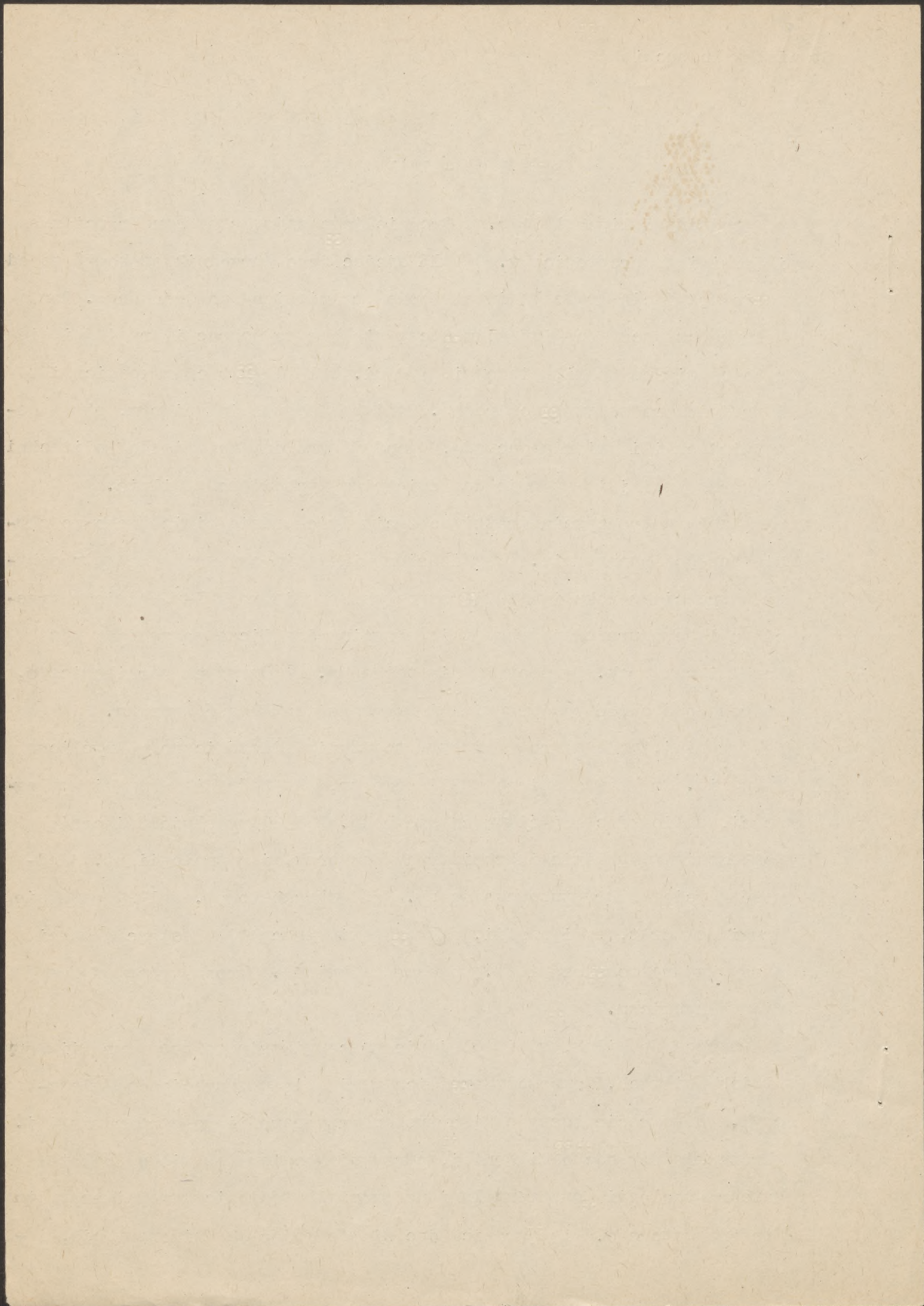
K S I A D Z H E N R Y K H L E B O W I C Z
/ 1904 - 1941 /

Urodzony 1 lipca 1904 r. w Grodnie jako najstarszy syn Franciszka i Jadwigi z Chreptowiczów. W 1913 ojciec jego /urzędnik bankowy/ po odmowie przyjęcia prawosławia służbowo przeniesiony do Orenburga. Tam Henryk uczęszcza do gimnazjum, uczy się bardzo dobrze i przyjaźni się z kolegami Rosjanami, Niemcami, Żydami. W 1921 powraca z rodzicami i trojgiem rodzeństwa do Grodna. Zamierza zostać inżynierem, ale w ostatniej chwili zmienia decyzję, wycofuje złożone podanie do Politechniki Warszawskiej i wstępuje do Seminarium Duchownego w Wilnie.

Jakby w przeczuciu krótkiego życia żyje w dziedzinie swego powołania bardzo intensywnie. W seminarium wileńskim ostatnie dwa lata odbywa w przeciągu roku i w 1924 rozpoczyna studia na KUL-u, gdzie w przeciągu 1 semestru zdaje wszystkie egzaminy i zalicza za zgodą władz Uczelni cały rok. Tu spotyka się też z ks. Władysławem Kornilowiczem, którego osobowość wywiera wielki wpływ na mentalność Henryka.

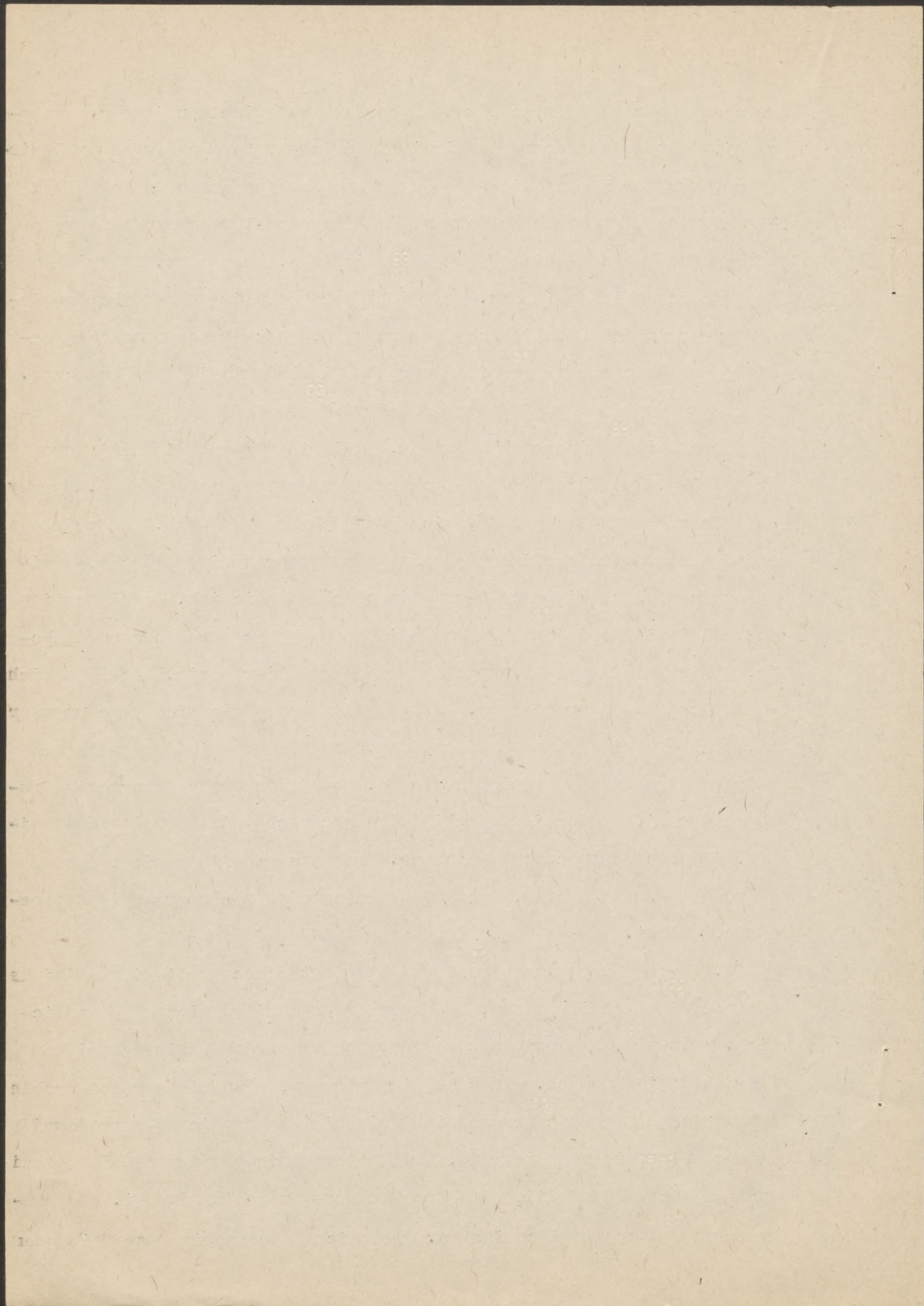
Później, dalsza droga ^{jego} wiedzy, to studia filozoficzne w Angelicum w Rzymie. Przybywa dopiero na II semestr, ale nadrabia wszelkie zaległości, zaliczając zajęcia z całego roku. W 1927 uzyskuje święcenia kapłańskie w Lublinie i broni pracy doktorskiej z teologii pt. "Jedność Kościoła Chrystusowego wg św. Jana Chryzostoma". W 1929 uzyskuje drugi doktorat, z filozofii, na podstawie pracy "O substancjalności duszy wg Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu". Obrona pracy odbywa się w Angelicum.

Powraca do Wilna, gdzie obejmuje pracę wikariusza przy parafii Wszystkich Świętych. Zagrożony gruźlicą udaje się na kurację do Zaleszczyk. Po powrocie zostaje wikariuszem przy parafii po-bernardyńskiej. Wkrótce jednak odchodzi z niej, otrzymuje bowiem / w wieku 26 lat / katedrę teologii fundamentalnej na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Stefana Batorego. Nie ograniczając się do zajęć na Uniwersytecie, wie-



le czasu i trudu poświęca duszpasterstwu akademickiemu i pracy społecznej. Jest moderatorem Sodalicji Akademiczek, Doradcą Iuventus Christiana, Kuratorem Akademickiego Czynu Społecznego /powołanego w 1931 dla niesienia pomocy bezrobotnym, ich dzieciom i chorym/, opiekunem nowowbudowanego Męskiego Domu Akademickiego. Wraz z ks. Walerianem Meysztowiczem i jezuitą ks. Kazimierzem Dąbrowskim zakłada Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń, do którego wchodzi akademickie sodalicje, korporacja "Conradia" i Akademicki Czyn Społeczny. Przez sprawowanie kapelaństwa nad ukrytym zakonem "Dolorystów", skupiających wileńskich rzemieślników, wywiera wpływ na młodzież tego środowiska. Opiekuje się też stowarzyszeniem pod wezwaniem św. Teresy z Lisieux, działającym w żeńskich szkołach powzecznych. Są to jego najważniejsze funkcje i obciążenia poza katedrą uniwersytecką, wynikające z społecznej pracy w organizacjach katolickich. Do historii rozgłośni wileńskiej Polskiego Radia przeszły jego radiowe rekolekcje, jak również improwizowane dyskusje przy mikrofonie. Dochód z nich przeznaczają dla bezrobotnych. Jest w Wilnie postacią nie tylko popularną, lecz ogólnie szanowaną i cenioną. Pomaga wszędzie i wszystkim, którzy potrzebują wsparcia moralnego. Podejmuje próby stworzenia grupy elitarnej, złożonej z katolików, na których możnaby polegać w najtrudniejszych sytuacjach życiowych. Próby te podejmuje nie tylko w środowisku studenckim, lecz na szeroko pojętym obszarze miasta, regionu, Polski.

Ks. Henryk Hlebowicz odpowiedzialny jest wobec kurii wileńskiej za oblicze miesięcznika "Pax", będącego organem wileńskich kół katolickich. Aktywnie współdziała z pismem, pomaga w zdobywaniu materiałów i środków finansowych. PAX jest pismem żywym, odważnie porusza problemy społeczne, ukazuje trudności w dziedzinie ekonomiczno-ustrojowej samego Wilna, regionu i kraju, śmiało postuluje rozwiązania i poszukiwania w duchu Ewangelii, nie obce społecznemu radykalizmowi. Atakowany za charakter miesięcznika ks. Hlebowicz po rozmowie z Arcybiskupem



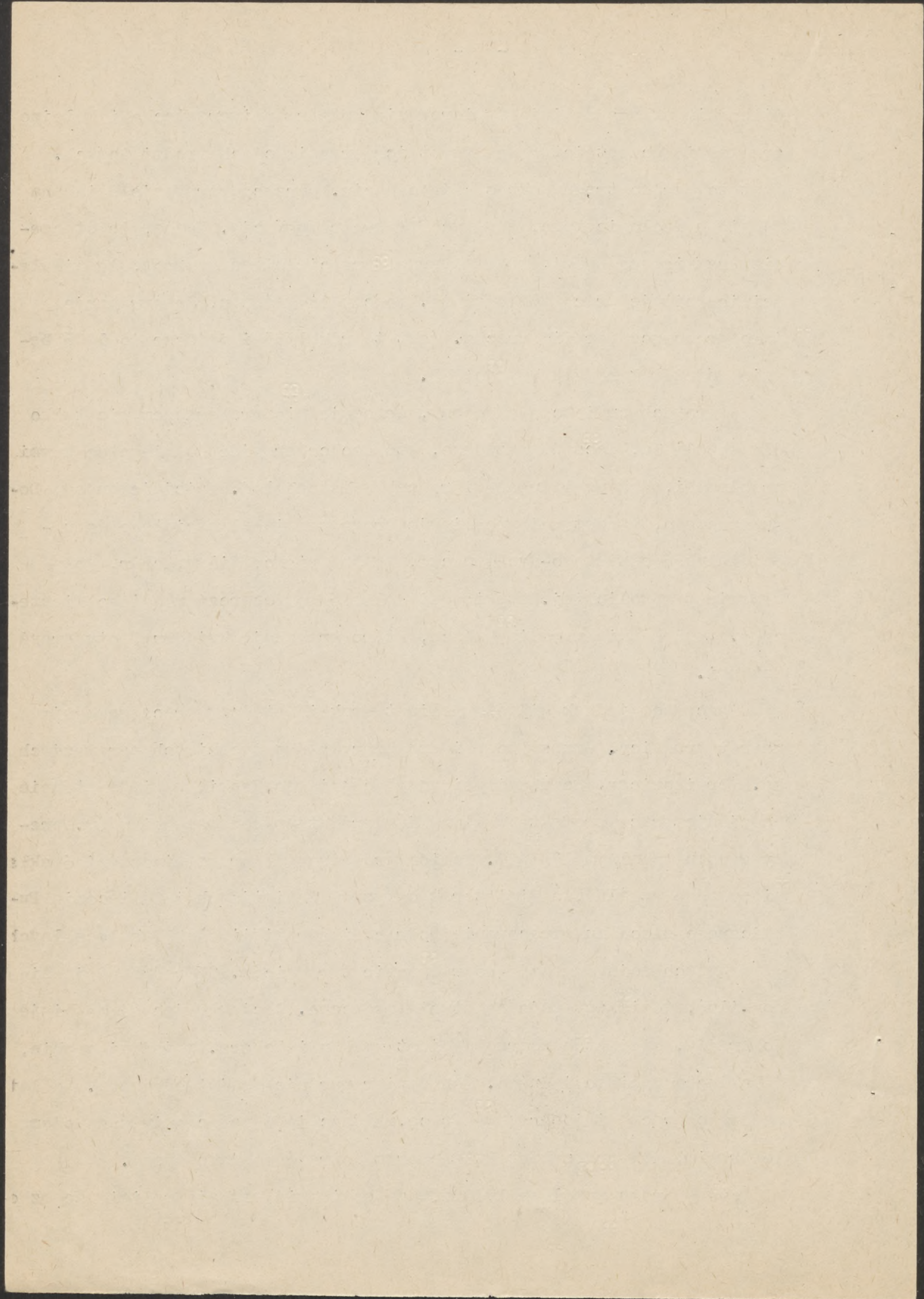
Wileńskim składa dymisję z kierowania katedrą uniwersytecką i kolejno zrzeka się uczestnictwa we wszystkich organizacjach młodzieżowych. Jest to bardzo trudny okres w jego życiu. Odrzuca persfazje Dziekana Wydziału Teologicznego, aby wycofał swą rezygnację. Uważa, że otoczenie Arcybiskupa będzie stale wysuwać przeciw niemu zarzuty, że niewłaściwie pojmuje pracę z młodzieżą. Kończy się na tym, że otrzymuje jako proboszcz parafię trocką. Jest to rok 1935 i jeszcze do 1936 będzie dojeżdżał na wykłady do USB.

W Trokach oświadcza z ambony, że czuje się proboszczem nie tylko dla katolików, lecz dla każdego, kto zechce przyjść do niego ze swymi problemami, bez względu na wiarę czy światopogląd. Inicjuje budowę Domu Ludowego, a następnie realizuje program działalności tego domu - działalność oświatowo-wychowawczą, własne pismo, filmy, chór, koła młodzieży katolickiej. Ożywia działalność gospodarczą ubogiego miasteczka. W zdumienie wprawia władze, które przyznają księdzu Złoty Krzyż Zasługi.

Tymczasem jednak wilgotny klimat Trok i wyteżona praca powodują nawrót gruźlicy. Zmusza to księdza Henryka /po życzliwych perswazjach ks. Kornilowicza/ do udania się na leczenie do Rabki, gdzie następnie podejmuje pracę prefekta w gimnazjum prywatnym pod wezwaniem św. Teresy w roku szkolnym 1938/39. Poziom prowadzonych przez niego zajęć skłania władze szkolne, że Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zleca mu opracowanie podręcznika religii dla klas licealnych.

Wybuch wojny zastaje go w Grodnie u rodziców. Z Grodna udaje się do Wilna, gdzie wstępuje na studia medyczne. Chciałby jechać na misję do krajów, gdzie tak potrzebny jest kapłan i lekarz. W jednej osobie, jako leczący ciało i duszę. Ten zamiar nurtuje go już od dawna. Od lat myślał o pracy misjonarza w Afryce, widząc ją w połączeniu z zawodem lekarskim, aby przez kontakt z chorym dotrzeć do jego duszy.

L Gdy w roku szkolnym 1940 władze sowieckie usuwają religię ze szko-

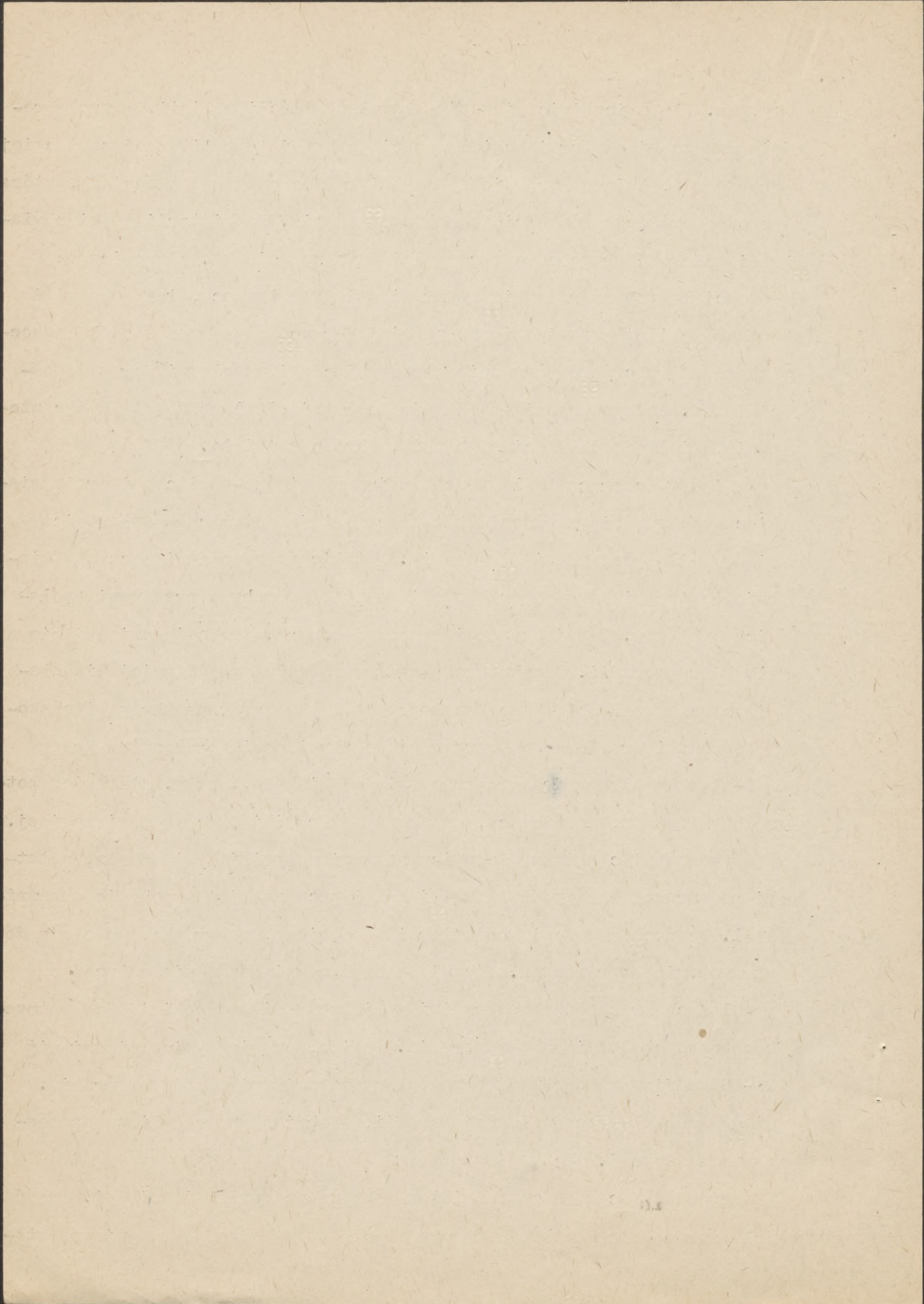


ły, ks. Hlebowicz inicjuje tajne komplety lekcji religii. W tym okresie wzmożonej eksterminacji ludności polskiej i prymitywnej sowieckiej propagandy, ksiądz sprawuje pełną opiekę duchowną nad młodzieżą, która masowo uczęszcza do kościoła na jego kazania. Do historii walki o wiarę i polskość przechodzą szczególnie dwa kazania ks. Hlebowicza : w kościele pobernardyńskim na drugi dzień Wielkanocy, kiedy młodzież polska w Wilnie zjawia się na godzinę 7 rano, aby w ten sposób zaakcentować świąteczność tego dnia przed zajęciami szkolnymi, oraz w kościele św. Jerzego kazanie na 3 maja po 1 maja 1941 roku, dla zaakcentowania, kiedy jest właściwe polskie, narodowe święto. /

Kiedy w czerwcu 1941 wybuchła wojna niemiecko-sowiecka i armia niemiecka posuwała się na wschód, otwarte zostają dotychczasowe granice między Wileńszczyzną i Białorusią. Katolicka ludność Mińszczyzny kieruje do Arcybiskupa Jałbrzykowskiego stałe prośby o przysłanie polskich kapłanów. W tej sytuacji proponuje on ks. Hlebowiczowi objęcie tam kilku parafii. Bezskuteczne są tu protesty przedstawicieli Polskiego Państwa Podziemnego /zastępcy Delegata Rządu na Okręg Wileńsko-Nowogródzki dra Jerzego Dobrzańskiego "Irwida" i Komendanta Okręgu ZWZ-AK płka Aleksandra Krzyżanowskiego "Wilka"/, że ks. Hlebowicz potrzebny jest tu, na miejscu, dla duszpasterskiej pracy konspiracyjnej.

Wyrusza więc ksiądz Hlebowicz na swój nowy i jak się okaże, ostatni posterunek służby kapłańskiej na Mińszczyznę już w połowie września 1941. Powraca w połowie października do Wilna, na krótko, po oleje do sprawowania Sakramentów. Licznie zebranych księżom zdaje relacje o problemach pracy duszpasterskiej w Mińszczyźnie, o religijnych potrzebach naszych ludzi na tym terenie. Pomimo, że nie sypiał więcej niż 2 - 3 godziny na dobę, nie nadszedł z posługiwaniem duszpasterskim. Kiedy kończył pracę w jednej parafii, wierni odprowadzali go procesją do następnej.

Wyjeżdżając z powrotem miał z sobą dewocjonała i książki. Treść ich zapewne nie mogła się podobać ówczesnym władzom okupacyjnym, któ-



re i tak były już mocno zaniepokojone ożywieniem religijnym Mińszczyzny, łącząc je zapewne z problemem narodowym, pobudzaniem polskości. W każdym razie wkrótce po powrocie nastąpiła policyjna rewizja i wezwanie Księdza na posterunek do Pieszczenic. Stamtąd wywieziony został do Borysowa, skąd już nie powrócił. Według wspomnień lekarki Heleny Kasperowicz, która wezwana była na komisariat policyjny w Borysowie, o godz. 17.20 zajechał przed komisariat samochód, zabrał Księdza i pojechał do pobliskiego lasu. Była to niedziela 1941 roku i można tę datę przyjąć jako datę śmierci Księdza Henryka Hlebowicza.

Zmarł, a raczej poległ na swym kapłańskim posterunku, wypełniając powinności duszpasterskie polskiego księdza na dalekich Kresach Wschodnich. Był człowiekiem wielkiego formatu, może tak wielkiego, że nie zawsze mieścił się w granicach nakreślonych przez ówczesne ludzkie normy, poglądy, zwyczaje. Ale taki jest już los i przeznaczenie ludzi, którzy swym umysłem i wielkością ducha wyprzedzają epokę. Do nich właśnie należał Ksiądz Henryk Hlebowicz. Jego poglądy na obowiązki duszpasterza, a więc i sposoby ewangelizacji, były w tamtych czasach dla ówczesnej hierarchii kościelnej /a przynajmniej wielu jej przedstawicieli/ czymś nie do przyjęcia. Dziś, po daleko posuniętej ewolucji myśli ludzkiej, a szczególnie po II Soborze Watykańskim, wydają się realne, godne szacunku i stosowania w życiu codziennym.

Włodzisław Urański

W przedstawieniu danych życiorysowych ks. Hlebowicza oparto się w znacznym stopniu na obszernym opracowaniu Janiny Zagałowej "Duszpasterz, Wspomnienie o Księdzu Henryku Hlebowiczu", Tygodnik Powszechny, Nr 47 /1952/, 23 listopada 1986. Wykorzystano ponadto artykuł tej autorki "Ksiądz Henryk Hlebowicz /Na 50 Rocznicę Śmierci/, Kurier Wileński z 9.XI. 1991.

